

# Mises o umyśle i metodzie

Autor: **Daniel J. Sanchez**

Źródło: [mises.org](http://mises.org)

Tłumaczenie: **Dawid Świonder**

## Wprowadzenie

Kiedy ekonomista [Thomas DiLorenzo](#) występował przed podkomisją Kongresu ds. krajowej polityki monetarnej, kongresmen [William Lacy Clay](#) próbował zdyskredytować austriacką szkołę ekonomii twierdzeniem, jakoby brakowało jej „naukowego rygoru”, ponieważ opiera się ona na „rozumowaniu dedukcyjnym”.

To że członek rządu mówi opozycyjnemu intelektualistcie w istocie następującą rzecz: „Czy to prawda, że należy pan do grupy myślicieli, która stosuje [o zgrozo!]... *logikę?*”, ma w sobie coś dystopijnego. Nawet ograniczeni prześladowcy Sokratesa, Abelarda i Galileusza nie wykazaliby się taką zuchwałością.

Takie zachowanie stało się popularnym trikiem wśród osób nieprzygotowanych do zmierzenia się z rzeczywistymi argumentami szkoły austriackiej. Próbują one uniknąć debaty poprzez powtarzanie niczym zombie hasła „nienaukowy!”, samemu dysponując przy tym nikłą — ledwie wykraczającą ponad wiadomości ze szkoły podstawowej — znajomością epistemologicznych podstaw nauk przyrodniczych, nie wspominając już o naukach społecznych.

Tego typu nieudolna krytyka solidnej ekonomii istniała również przed powstaniem samej szkoły austriackiej. Zanim jeszcze Carl Menger zapoczątkował szkołę austriacką, przedstawiciele niemieckiej szkoły historycznej twierdzili, jakoby mogli zdyskredytować klasyczną ekonomię nie poprzez obalenie jej argumentów, lecz po prostu zbywając całą teorię ekonomii jako „puste abstrakcje”.

Ludwig von Mises stwierdził, że w obliczu takich nieszczerých metodologicznych ataków mających podkopać solidność ekonomii, najlepiej jest wspomnieć przysłowie brzmiące „psy szczekają, karawana idzie dalej” oraz powiedzenie [Barucha Spinozy](#): „Zaprawdę, jak światło ujawnia samo siebie i ciemność, tak prawda jest probierzem samej siebie i fałszu”<sup>1</sup>.

Mimo to jednak Mises nie przyjął postawy „bycia ponad krytyką”, stwierdzając:

*Naukowiec nie ma prawa zakładać, że krytyczna ocena jego teorii jest nieuzasadniona, ponieważ jej autorzy kierują się emocjami i partyjnymi uprzedzeniami. Musi odpowiedzieć na każdy zarzut, bez względu na pobudki, jakimi kierowali się jego autorzy, i to niezależnie od towarzyszącego mu kontekstu.*<sup>2</sup>

Uważał on za niezbędne sformułowanie fundamentalnych podstaw ekonomii. Właśnie z tego względu Mises poświęcił znaczną część swojej uwagi naukowej zagadnieniom epistemologicznym i metodologicznym.

Na podstawie traktatów *Ludzkie działanie*, *Teoria a historia* i *The Ultimate Foundation of Economic Science* postaram się wyjaśnić w systematyczny sposób epistemologię Misesa oraz jej wpływ na opracowaną przez niego teorię ekonomii.

### **„A priori” i „kategorie”**

Mises określił ekonomię jako naukę aprioryczną. Rozumie on przez to, że prawa ekonomii istnieją uprzednio i niezależnie od doświadczenia ekonomicznego, a także że weryfikowanie ich za pomocą eksperymentów, obserwacji, statystyk i innych danych empirycznych nie ma sensu.

Pogląd ten od razu wzbudza niepokój u osób mających uproszczone wyobrażenie o metodach stosowanych w naukach przyrodniczych. Niektórzy posuwają się nawet do stwierdzenia, że takie podejście ma charakter „religijny”, ponieważ jeśli coś nie opiera się na faktach empirycznych, to musi „opierać się na wierze”. Przychodzi nam na myśl pytanie, czy owi krytycy postrzegają geometrię jako religię, skoro jej teorematy mają charakter aprioryczny i nie opierają się na gromadzonych danych topograficznych. (Więcej na temat tego porównania w dalszej części pracy).

Krytycy ci nie zdają sobie sprawy z tego, że *każde* rozumowanie (włącznie z rozumowaniem w naukach przyrodniczych) posiada aspekt aprioryczny.

Zaprzeczanie temu oznaczałoby, jak ujął to Mises, że postrzegamy umysł w sposób „wyrażony w słynnym powiedzeniu [Johna Locke’a](#), według którego umysł jest białą kartą, na której świat zewnętrzny zapisuje swą historię”<sup>3</sup>.

Wręcz przeciwnie: „Umysł człowieka nie jest czystą kartą, na której wydarzenia zewnętrzne jedynie odciskają swoje ślady”<sup>4</sup>.

Zgodnie z pewną doktryną empirystyczną wszystko, co znajduje się w umyśle, zostało uprzednio zarejestrowane przez zmysły. Jednakże, jak

przypomina Mises, filozof [Gottfried Leibniz](#) czyni w tym kontekście istotne spostrzeżenie: „nic oprócz samego umysłu”. Wynika to stąd, że zdarzenia zewnętrzne, aby mogły stać się podstawą naszej wiedzy, muszą wcześniej zostać przetworzone przez umysł. Ten z kolei, żeby być w stanie w sensowny sposób przetwarzać informacje, musi być, jak ujmuje to Mises, „wyposażony w zestaw narzędzi do rozumienia rzeczywistości”<sup>5</sup>.

Mises przypisuje to kluczowe spostrzeżenie [Immanuelowi Kantowi](#): „Kant uważał, że doświadczenie dostarcza jedynie surowego materiału, z którego umysł formuje to, co nazywamy wiedzą”<sup>6</sup>.

Ów „zestaw narzędzi umożliwiających pojmowanie rzeczywistości” to pewne wbudowane pojęcia, przez które umysł filtruje surowe wrażenia zmysłowe, aby przetworzyć je w rzeczywistą wiedzę. Potrzebujemy tych pojęć, ponieważ bez nich wszelkie wrażenia zmysłowe nie miałyby żadnego znaczenia. Ponadto pojęcia te muszą mieć charakter wbudowany, gdyż nie da się ich nauczyć, skoro uczenie się to nabywanie wiedzy (czyli sensowne interpretowanie wrażeń zewnętrznych i wewnętrznych), a to z kolei wymaga zdolności do stosowania owych pojęć „umożliwiających pojmowanie rzeczywistości”<sup>7</sup>.

Kant nazwał te wrodzone pojęcia „kategoriami” (którego to terminu często używał Mises). Mises określał „kategorie” mianem koniecznych cech „logicznej struktury ludzkiego umysłu”<sup>8</sup> oraz „projekcji umysłu na zewnętrzny świat stawania się i przemiany”<sup>9</sup>.

*Wszelka wiedza uwarunkowana jest przez kategorie czasowo i logicznie poprzedzające jakiegokolwiek dane płynące z doświadczenia. Kategorie te mają charakter aprioryczny i stanowią mentalne wyposażenie jednostki umożliwiające jej myślenie oraz działanie.*<sup>10</sup>

Podstawowym przykładem owych „narzędzi mentalnych” są prawa logiki. Stosowanie „fundamentalnych relacji logicznych” (np. prawa niesprzeczności) jest konieczne dla wszelkiego rozumowania dotyczącego prawdy i fałszu, jednakże praw logiki jako takich

*nie da się udowodnić ani obalić. Każda próba ich dowiedzenia musi zakładać ich ważność. Niemożliwe jest wyłożenie tych związków komuś, kto sam się nimi nie posługuje. Nie powiodą się także próby opisanie ich za pomocą reguł definiowania. Są to twierdzenia pierwotne, które poprzedzają wszelkie nominalne i realne definicje. Stanowią kategorie ostateczne, niepoddające się*

*analizie. Umysł człowieka już ze swej natury nie jest w stanie wyobrazić sobie kategorii logicznych niezgodnych z tymi podstawowymi relacjami. Bez względu na to, jak postrzegają owe relacje istoty nadludzkie, człowiek nie może od nich uciec i musi się nimi posługiwać. Są koniecznym warunkiem percepcji, apercepcji i doświadczenia.*<sup>11</sup>

*Apriorycznych form i kategorii ludzkiego myślenia i rozumowania nie da się wywieść z czegoś, z czego miałyby wynikać jako konieczne logicznie wnioski. Oczekiwanie, że logika mogłaby być w jakiś sposób pomocna w wykazaniu poprawności czy zasadności fundamentalnych zasad logicznych, jest wewnętrznie sprzeczne. Można o nich powiedzieć jedynie tyle, że zakwestionowanie ich poprawności czy zasadności wydaje się ludzkiemu umysłowi nonsensowne oraz że kierujące się nimi myślenie doprowadziło do sposobów owocnego działania.*<sup>12</sup>

## **Przyczynowość**

Nawet nauki przyrodnicze muszą odwoływać się do kategorii *a priori*. Już samo rozważanie obserwowanych doświadczeń użytecznych w odkrywaniu praw przyczynowych opiera się, jak nazwał to Mises, na „apriorycznych założeniach”.

*Doświadczenie jest z konieczności doświadczeniem zdarzeń minionych. W celu przewidywania przyszłych zdarzeń można się do niego uciekać tylko wtedy, gdy przyjmie się dodatkowo założenie, iż w powiązaniu i następstwie zjawisk przyrodniczych zaznacza się niezmienna prawidłowość.*

Tylko na podstawie tego apriorycznego założenia możemy wnioskować „z prawidłowości obserwowanej w przeszłości tę samą prawidłowość przyszłych zdarzeń”<sup>13</sup>.

Co więcej, jak wykazał [David Hume](#) w swoim słynnym omówieniu „problemu indukcji”, jeżeli twierdzimy, że regularność zdarzeń wcześniejszych zwiastuje regularność zdarzeń przyszłych, ponieważ działo się tak niezmiennie w przeszłości, to popełniamy tu błąd logiczny *petitio principii* (przyjęcie założenia, które próbujemy dowieść). Innymi słowy zakładalibyśmy, że regularność zdarzeń wcześniejszych („regularność zdarzeń wcześniejszych zwiastowała regularność zdarzeń przyszłych w przeszłości”) zwiastuje regularność ich następstw („regularność zdarzeń wcześniejszych zwiastuje regularność zdarzeń

późniejszych w przyszłości”) — a przecież właśnie tego próbujemy dowieść w pierwszej kolejności<sup>14</sup>.

„Kategoria przyczynowości” to nasze wbudowane pojęcie, dzięki któremu rozumiemy, że regularność zdarzeń wcześniejszych zwiastuje regularność ich późniejszych następstw. To pojęcie jest warunkiem wstępnym wszelkiego rozumowania dotyczącego przyczyn i skutków w świecie przyrody. Jak napisał Mises, wtórując Hume’owi, nie istnieje dedukcyjny dowód na to, że regularność zdarzeń wcześniejszych jest zwiastunem regularności ich przyszłych następstw.

*Nie jest możliwy żaden dedukcyjny dowód zasady przyczynowości ani rozszerzającego wnioskowania za pomocą indukcji niezupełnej; można się jedynie uciec do równie niedowodliwego twierdzenia o występowaniu ścisłej prawidłowości we współwystępowaniu wszystkich zjawisk naturalnych. Gdybyśmy nie odwoływali się do tej jednolitości, wszystkie twierdzenia nauk przyrodniczych okazywałyby się pochopnymi uogólnieniami<sup>15</sup>.*

Nie istnieje jednak żaden inny wyobrazalny sposób pojmowania świata materialnego bez założenia, że regularność zdarzeń wcześniejszych zwiastuje regularność ich przyszłych następstw. Bez odwołania się do kategorii przyczynowości otaczający nasz wszechświat byłby bezsensowną mieszaniną wrażeń zmysłowych.

Gdyby nie nasze wbudowane pojęcie dotyczące regularności zdarzeń i ich następstw, niemożliwe byłyby nie tylko nauki przyrodnicze, ale także nasze codzienne życie. Nie byłibyśmy w stanie na przykład rozwinąć rolnictwa, ponieważ nie moglibyśmy pojąć cykliczności pór roku. Również ogień stanowiłby dla nas ciągłe zagrożenie, gdyż nie potrafilibyśmy zrozumieć, że będzie nas parzył przy każdym kolejnym zetknięciu.

*W świecie, w którym nie istniałaby przyczynowość ani powtarzalność zjawisk, nie byłoby miejsca dla ludzkiego rozumowania i działania. Taki świat byłby istnym chaosem, w którym człowiek nie miałby żadnych punktów orientacyjnych ani wskazówek. Nie sposób nawet wyobrazić sobie tak chaotycznego świata.<sup>16</sup>*

## **Teleologia i działanie**

Najważniejszym „wyposażeniem mentalnym” w kontekście rozważań nad rodzajem ludzkim jest „kategoria teleologii i działania”. Stanowi ona nasze

wbudowane pojęcie celu i zachowania celowego. Działanie (zachowanie celowe) to stosowanie środków do osiągnięcia celu („celem” zaś jest zawsze „uwolnienie się od uczucia dyskomfortu”)<sup>17</sup>.

„Pragnąc zanegować istnienie środków i celów, podjąłbym absurdalną próbę zaprzeczenia samej możliwości podejmowania prób”.

Podobnie jak w przypadku świata przyrody, który bez kategorii przyczynowości byłby dla nas bezsensowną gmatwaniną wrażeń, również sfera ludzkich interakcji (a także rozumienia naszych własnych stanów psychicznych) byłaby dla nas zupełnie niezrozumiałą mieszaniną wrażeń, gdyby nie kategoria teleologii i działania. Ogólne pojęcie działania z konieczności poprzedza rozumienie jakiegokolwiek konkretnego zachowania celowego.

Gdyby umysł nie był w stanie przypisać pojęcia „celu” gestom i słowom, postrzegalibyśmy je jedynie jako niezrozumiałe ruchy i dźwięki. Ponadto w jaki sposób mielibyśmy wyjaśnić termin „cel” komuś, kto nie dysponowałby uprzednio wbudowanym pojęciem celu, a wszelkie odbierane przezeń komunikaty byłyby dla niego bezsensownymi ruchami i dźwiękami?

Jeżeli posiadam jakąś wiedzę, to jest to wiedza, czym jest działanie. Przejawiam ją z każdym napisanym zdaniem mającym na celu komunikację z czytelnikiem. Odbiorcy również ją przejawiają, gdy patrzą na niniejsze słowa w celu zrozumienia ich. Gdybym chciał zanegować rzeczywistość celów i środków, popadłbym w absurdalną próbę zaprzeczenia możliwości podejmowania prób.

## **Wola**

Według Misesa ludzka wola nie jest wolna w sensie *metafizycznym* (tzn. wolna od przyczynowości):

*Treść ludzkiego działania, to znaczy jego cele i środki wybrane i zastosowane do ich realizacji, zależy od indywidualnych cech działającego człowieka. Jednostka ludzka jest wytworem długiego łańcucha różnych zwierzęcych etapów ewolucji, które ukształtowały fizjologię człowieka. Człowiek przychodzi na świat jako potomek i spadkobierca swoich przodków, przejmując w biologicznym dziedzictwie ślady wszystkich doświadczeń antenatów. Nie przychodzi na świat w ogóle, lecz rodzi się w określonych warunkach. Na to, kim jest w określonym momencie swojej ziemskiej pielgrzymki, mają wpływ dziedziczne cechy biologiczne oraz wszystko, czego w życiu doświadczył. Są one*

*jego losem i przeznaczeniem. Wola człowieka w sensie metafizycznym nie jest „wolna”. Zależy od środowiska, w którym żyje, i wszystkich czynników, które mają wpływ na niego samego i miały wpływ na jego przodków.*<sup>18</sup>

Co więcej człowiek nie jest całkowicie niezależnym „bóstwem” znajdującym się poza „mechanizmem” wszechświata.

*Wolność woli nie oznacza, że decyzje kierujące ludzkim działaniem przychodzą z zewnątrz i wpasowują się w konstrukcję wszechświata, dodając do niej coś, co nie miało żadnego związku i było niezależne od elementów kształtujących ją w przeszłości. Działaniami kierują idee, a te stanowią produkt ludzkiego umysłu, który definitywnie jest częścią wszechświata i którego siła jest ściśle zdeterminowana przez ogólną strukturę wszechświata.*<sup>19</sup>

Zdaniem Misesa człowiek ma jednak wolną wolę w takim sensie, że jest on w stanie powściągnąć swoje impulsy<sup>20</sup>. „Człowiek, w odróżnieniu od zwierząt, nie jest służalczą marionetką instynktów i popędów. Ma on moc stłumienia swoich impulsów, własną wolę i możliwość wyboru między rozbieżnymi celami. W takim sensie jest on istotą moralną i wolną”<sup>21</sup>.

Idea „woli” jest jednak jedynie aspektem idei „działania”. „Działanie to wola zrealizowana [...]”<sup>22</sup>.

A zatem z racji wszystkich powodów, dla których działanie jest konieczną rzeczywistością człowieka, jest nią również wola. Niezależnie od tego, czy nazywamy ją „wolną” lub nie, człowiek (jako taki) posiada wolę.

*Niektórzy filozofowie są gotowi zaprzeczać istnieniu ludzkiej woli, uznając ją za iluzję i oszukiwanie się, ponieważ człowiek musi nieświadomie zachowywać się zgodnie z nieubłaganymi prawami przyczynowości. Z punktu widzenia pierwszego poruszonego lub praprzyczyny może to być prawda lub nie. Jednakże z ludzkiego punktu widzenia działanie jest czymś ostatecznie danym. Nie twierdzimy, że człowiek ma „wolność” wyboru i działania. Stwierdzamy tylko, że wybiera i działa [...].*<sup>23</sup>

Ostatnie dwa zdania wydają się zbieżne z myślą [Arthura Schopenhauera](#): „Człowiek może robić, co chce, ale nie może chcieć, co chce”<sup>24</sup>.

## **Prakseologia**

Działanie, chociaż stanowi nasze wbudowane pojęcie, nie jest tak prostą ideą, jaką mogłoby się początkowo wydawać. W pojęciu działania zawiera się bowiem jeszcze kilka „związanych ze sobą” pojęć pomocniczych. Rozwiązywanie owych założeń (tj. wyrażanie wprost tego, co jest ukryte w koncepcji działania) jest przedmiotem tego, co Mises określił mianem prakseologii (której gałęzią jest ekonomia)<sup>25</sup>.

*Przedmiotem prakseologii jest wyjaśnienie kategorii ludzkiego działania. Do udowodnienia twierdzeń prakseologicznych wystarczy jedynie znajomość istoty ludzkiego działania. Taką wiedzę ma każdy z nas, ponieważ wszyscy jesteśmy ludźmi. Do wyjątków należą tylko ci, którzy wskutek choroby egzystują na poziomie wegetatywnym. Do zrozumienia tych twierdzeń nie jest konieczne jakieś szczególne doświadczenie, bo żadne doświadczenie, nawet najbogatsze, nie pomogłoby ich zrozumieć komuś, kto nie miałby apriorycznej wiedzy o tym, czym jest ludzkie działanie. Jedynym sposobem poznania tych twierdzeń jest logiczna analiza wrodzonej wiedzy na temat kategorii działania. Musimy wniknąć w siebie i zastanowić się nad strukturą ludzkiego działania. Wiedza prakseologiczna, podobnie jak logika i matematyka, nie pochodzi z zewnątrz, lecz istnieje w nas.*

*Wszystkie pojęcia i twierdzenia prakseologii zawierają się w kategorii ludzkiego działania. Najpierw trzeba je wydobyć i dedukcyjnie wywnioskować, wskazać ich konsekwencje oraz określić powszechnie obowiązujące warunki działania jako takiego.<sup>26</sup>*

Założenia pomocnicze zawarte w pojęciu działania można odkryć łatwo poprzez rozważenie warunków, których brak uczyniłby istnienie działania nonsensownym. Na przykład wyraźnie bezsensowne jest pojęcie działania pozbawione czasu, toteż czas stanowi konieczną implikację działania.

Jednym z potencjalnie mylących aspektów prac Misesa jest to, że konieczne następstwa działania określał on mianem „kategorii działania”. W związku z tym mamy do czynienia z dwoma znaczeniami „kategorii działania”. Jedno to ogólne wbudowane pojęcie samego działania, natomiast drugie to założenia pomocnicze zawarte w pojęciu działania.

Założenia te również noszą miano kategorii, ponieważ także są wbudowane [w strukturę ludzkiego umysłu] i poprzedzają doświadczenie.



Dlatego możemy powiedzieć, że czas jest „kategorią działania”. Najlepszym sposobem odróżniania owych dwóch znaczeń jest pamiętanie, że „[ogólna] kategoria działania” odnosi się do pierwszej definicji, a „[szczególna] kategoria działania” do drugiej.

Na pozostałe szczególne kategorie działania składają się:

- istnienie podmiotu działającego,
- „odczuwanie dyskomfortu” przez działającego,
- oczekiwanie przez działającego potencjalnej skuteczności podejmowanego działania,
- „idee technologiczne” lub „wskazówki” (plany konkretnego doboru środków mających pomóc w realizacji celu),
- środowisko, w którym istnieją środki (dobra) możliwe do wykorzystania,
- użyteczność (czyli postrzegana przez działającego przydatność różnych środków do usunięcia odczuwanego dyskomfortu),
- rzadkość zasobów w relacji do celów, które potencjalnie można przy ich użyciu zaspokoić,
- gospodarowanie (alokacja rzadkich zasobów do zaspokojenia określonych celów),
- preferencja (szeregowanie alternatywnych działań alokujących rzadkie zasoby zgodnie ze względną ważnością poszczególnych celów, jakim służą),
- wybór (podjęcie najwyżej cenionego działania z racji najwyżej cenionego celu, którego realizacji służy),
- koszt alternatywny (zaniechanie niżej cenionego działania).

Istotny jest fakt, że kategoria przyczynowości jako taka jest kategorią ludzkiego działania, ponieważ, jak zauważył Mises, działanie byłoby niemożliwe do pomyślenia bez założenia regularności zdarzeń w świecie przyrody<sup>27</sup>.

Wymienione wyżej elementy to szczególne kategorie *każdego* działania. Jednak prakseologia nie ogranicza się wyłącznie do tak ogólnych pojęć, gdyż inaczej nie byłaby tak użyteczna.

*Gdy określimy, jakie warunki musi spełniać każde działanie, musimy wykonać następny krok i zdefiniować — oczywiście w aspekcie pojęciowym i formalnym — mniej ogólne warunki, które muszą spełnić poszczególne rodzaje działania.*<sup>28</sup>

Możemy na przykład pomyśleć o szczególnym rodzaju działania, mianowicie „wymianie pośredniej” (czyli wymianie dobra wyłącznie w celu późniejszej jego wymiany na inne dobro), a następnie wyobrazić sobie warunki konieczne do jego zaistnienia. Warunki te oznaczałyby istnienie więcej niż dwóch działających, co najmniej trzech dóbr itp.

Mises dodaje: „Celem nauki jest jednak poznanie świata rzeczywistego. Uprawianie nauki nie jest gimnastyką umysłu ani zabawą logiczną, toteż prakseologia ogranicza pole swoich badań do działania w warunkach, które występują w rzeczywistości”<sup>29</sup>.

Przykładowo, Mises nie uznaje „przykrości pracy” za kategorię działania<sup>30</sup>. Uważa on ideę pracy pozbawioną koncepcji przykrości za w pełni spójną z pojęciem działania. Jednak fakt, że wykonywaniu pracy towarzyszy uczucie przykrości, jest łatwo dostrzegalny w realnym świecie. Dlatego prakseolog, aby uczynić swe badania przydatnymi w świecie rzeczywistym, musi uwzględniać przykrość pracy w swoich rozważaniach. Mises podkreśla jednak, że to w żaden sposób nie nadaje prakseologii „empirycznego” charakteru.

*Związek prakseologii i ekonomii z doświadczeniem nie umniejsza apriorycznego charakteru tych nauk. Doświadczenie jedynie kieruje naszą uwagę na określone zagadnienia, odwracając ją od innych. Podpowiada nam, co powinniśmy badać, ale nie rozstrzyga, w jaki sposób mamy poszukiwać wiedzy.*<sup>31</sup>

## **Ekonomia**

Żyjemy w społeczeństwie, w którym podmioty działania produkujące dobra mogą wykorzystać ceny wyrażone w niemal powszechnie akceptowanym i podzielnym środku wymiany (tj. pieniądzu), aby za pomocą arytmetyki obliczać zyski i straty ich przedsiębiorstw jako całości, a także ich poszczególnych działów.

Ceny pieniężne i rachunek ekonomiczny nie są kategoriami każdego działania. Prymitywne gospodarstwa autarkiczne (oraz państwa socjalistyczne) nie stosują kalkulacji pieniężnej. Jednak jako że widzimy, iż zjawiska te istnieją w naszym społeczeństwie, nasza uwaga kieruje się ku związanym z nimi zagadnieniom.

Dlatego aby nasza analiza była praktycznie użyteczna, ograniczamy nasze rozważania do gałęzi prakseologii zwanej ekonomią lub „katalaktyką”, którą Mises zdefiniował jako badania nad gospodarką rynkową, a ściślej jako „analizę tych działań, które podejmuje się na podstawie kalkulacji pieniężnej”<sup>32</sup>. Aby zająć

się ekonomią musimy zdefiniować warunki konieczne dla tego „szczególnego rodzaju działania” (opartego na kalkulacji) i wydedukować wnioski zawierające się w pojęciu gospodarki rynkowej.

Następnie ekonomista może dodać dalsze założenia, oparte na rzeczywistych warunkach (jednak nigdy nie odwzorowujących ich w sposób doskonały), aby odkryć konieczne następstwa owych warunków. Przykładowo, nie każda gospodarka rynkowa jest obciążona kontrolą cen i restrykcjami produkcji. Nasza niestety jest i dlatego musimy uwzględnić te warunki w dedukowaniu następstw zawartych w bardziej złożonym pojęciu [skrępowanej gospodarki rynkowej]. Wszystkie prawa ekonomii to po prostu owe implikacje wywnioskowane i wyrażone w sposób jawny.

Łatwiej jest zaakceptować prawdziwość ogólniejszych praw ekonomii, bowiem są one poddawane „weryfikacji” nieustannie w codziennym życiu, a warunki, których dotyczą, mają równie ogólny charakter. Jednak wraz z tym, jak dokładamy kolejne założenia do naszych eksperymentów myślowych celem sformułowania coraz bardziej szczegółowych praw ekonomicznych, pojawia się pytanie: czy takie szczegółowe twierdzenia mogą zostać obalone przez rzeczywiste zdarzenia? Aby zrozumieć, dlaczego to pytanie jest postawione niewłaściwie, warto posłużyć się przykładem geometrii.

Przyjrzyjmy się najpierw metodologii geometrii. W czasach poprzedzających okres klasycznej Grecji geometria miała zasadniczo charakter empiryczny. Przykładowo, starożytni egipscy geodeci, zwani niekiedy „rozciągaczami sznurów”, w celu uzyskania kątów prostych stosowali zasupłane sznury układane w kształt trójkątów o stosunku długości boków 3-4-5 (trójkąt egipski). Zasadę geometryczną — zgodnie z którą wszystkie trójkąty egipskie tworzą kąty proste — Egipcjanie mogli odkryć poprzez doświadczenie, kiedy, przyjrząwszy się odpowiedniej ich liczbie, zauważyli, że zazwyczaj przyprostokątne w takich trójkątach są do siebie prostopadłe.

Jednak to starożytni Grecy jako pierwsi zastosowali rozległe wnioskowania dedukcyjne do odkrywania zasad geometrii (na szczęście nie istniał wtedy żaden grecki kongresmen Clay, który mógłby wyśmiać tę naukową procedurę). Byli oni w stanie odkryć tę samą zasadę (tj. że wszystkie trójkąty o stosunku długości boków 3-4-5 tworzą trójkąty prostokątne) właśnie dzięki *wyprowadzeniu wniosków z twierdzenia Pitagorasa*. W ten sposób, tj. za pomocą dedukcji, Grecy zdołali odkryć wiele zasad geometrycznych, które byłyby zbyt subtelne do uchwycenia za pomocą metod empirycznych<sup>33</sup>.

Obecnie dedukcyjna metoda geometrii jest powszechnie akceptowana. Rzetelny nauczyciel nie będzie tłumaczył twierdzenia Pitagorasa przy pomocy linijki i sterty plastikowych trójkątów prostokątnych, chyba że miała by to być wstępna demonstracja. Wyjaśni on, że twierdzenie należy wyprowadzać z uprzednio przyjętych przesłanek.

A co jeśli podczas mierzenia linijką plastikowych trójkątów jeden z uczniów zauważy, że obserwacje te nie pokrywają się z zaprezentowanym przez nauczyciela twierdzeniem Pitagorasa? Otóż istnieje kilka możliwych wyjaśnień takiego przypadku.

Być może dziwnym trafem to nauczyciel nie rozumie i nie potrafi wyprowadzić twierdzenia Pitagorasa. W ekonomii analogią tej sytuacji byłby przykład ekonomisty prezentującego zawile równania (jak czynili to ekonomiści klasyczni prezentujący swą teorię wartości) oraz towarzyszące im błędne rozumowanie (jak czynił to Keynes w większości swoich prac), aby w efekcie sformułować fałszywą teorię.

Mogło być też tak, że ów uczeń błędnie zmierzył trójkąty prostokątne. Analogią byłby tu ekonomista-statystyk zbierający błędne dane.

Inna możliwość jest taka, że uczeń ten w ogóle nie ma do czynienia z trójkątami prostokątnymi, w związku z czym twierdzenie Pitagorasa nie ma tu zastosowania. Byłoby to analogiczne do przypadku ekonomisty starającego się wyjaśnić wzrost cen dóbr na bazie ilościowej teorii pieniądza, mimo że ilość pieniądza się nie zmieniła, a ceny wzrosły wskutek zwiększonego popytu.

Jeżeli dane gospodarcze zdają się nie ilustrować oddziaływania jakiegoś procesu rynkowego opisanego przez teorię ekonomiczną (przy założeniu, że teoria i dostępne dane są poprawne), oznacza to, że zaistniałe okoliczności są wynikiem innego procesu rynkowego (również opisanego przez teorię ekonomii), zbioru czynników lub współoddziaływania kilku procesów i czynników.

Historyk gospodarczy posługuje się danymi, aby określić, które z praw ekonomicznych mają największe znaczenie w odniesieniu do konkretnego zdarzenia. Jeżeli odkryje on godne zaufania dane, ukazujące, że po zwiększeniu podaży danego dobra jego cena wzrosła zamiast spaść, nie unieważniłoby to prawa podaży. Oznaczałoby to raczej, że zadziałały tu jakieś inne czynniki, jak na przykład znaczny spadek podaży innego dobra, dla którego owo pierwsze dobro mogło stanowić substytut.

Niezależnie od tego, w jakiej z wyżej wymienionych sytuacji znalazłby się nasz uczeń, jak powinien zareagować na fakt, że jego dane nie zgadzają się z

zastosowaną przezeń teorią? Czy powinien z dumą ogłosić, iż obalił „pitagorejską ortodoksję” i opublikować nową teorię w oparciu o swoje pomiary? Czy może powinien zgromadzić większą liczbę plastikowych trójkątów, a zebrane dane poddać analizie statystycznej?

Oczywiście, że nie. Powinien raczej sprawdzić poprawność wnioskowania, na podstawie którego wyprowadził twierdzenie, dokładność pomiarów oraz możliwość zastosowania twierdzenia do danych.

W zakresie, w jakim ów uczeń wyprowadzał twierdzenie Pitagorasa w drodze wnioskowania dedukcyjnego, był *geometrą*. Natomiast dopóki posługiwał się geometrią, dokonując przy tym pomiarów plastikowych trójkątów, dopóty był *topografem*, a nie *geometrą*. Podczas gdy geometria jest niezbędna dla topografii, całkowicie nieuzasadnione jest wyprowadzanie praw geometrii na gruncie topografii.

Analogiczne w tym kontekście jest rozróżnienie między *ekonomią* a *historią gospodarczą*. *Ekonomista* formułuje twierdzenia ekonomiczne drogą dedukcji. Jeśli jednak stosuje on teorię oraz dane statystyczne do analizowania konkretnych wydarzeń, pełni rolę *historyka gospodarczego*. Chociaż ekonomia jest nieodzowna dla historii gospodarczej, to formułowanie praw ekonomicznych w oparciu o dane historyczne jest całkowicie błędne.

Nie oznacza to, że zarówno topografia, jak i historia gospodarcza są zajęciami nie wartymi zachodu. Bynajmniej, są to bardzo ważne dziedziny.

Jednakże tym, czym historia może służyć ekonomiście, to dostarczyć przykładów, na podstawie których można zilustrować (ale nie udowodnić) działanie twierdzeń ekonomicznych. W ten sposób możemy pomóc studentom zrozumieć dane zagadnienie, prezentując im konkretny przykład jego zastosowania lub wskazując, gdzie popełnili błąd w wyprowadzaniu zastosowanych twierdzeń. Jednak nawet w tym drugim wypadku student musi posługiwać się wnioskowaniem dedukcyjnym, aby dostrzec pomyłkę i poprawić swoją teorię.

Aby odrzucić popularny zarzut wobec ekonomii teoretycznej, Mises posłużył się bogatym porównaniem do geometrii:

*Rozumowanie aprioryczne ma charakter czysto pojęciowy i dedukcyjny. Jego wnioski mogą być tylko tautologiami lub sądami analitycznymi, logicznie wynikającymi z założeń i już zawartymi w tych założeniach. W związku z tym powszechnie się sądzi, że*

*rozumowanie aprioryczne nie może wnieść niczego nowego do naszej wiedzy o świecie.*

*Wszystkie twierdzenia geometrii są wnioskami z jej aksjomatów. Pojęcie trójkąta prostokątnego zawiera już w sobie twierdzenie Pitagorasa. Twierdzenie to jest tautologią, z której na drodze dedukcji można wyprowadzić sądy analityczne. Mimo to nikt nie uważa, że geometria w ogóle, a twierdzenie Pitagorasa w szczególności nie poszerzają naszej wiedzy. Poznanie płynące z rozumowań czysto dedukcyjnych jest również twórcze i otwiera naszemu umysłowi dostęp do sfer uprzednio zakrytych. Istotna rola rozumowania apriorycznego polega z jednej strony na uwydatnieniu wszystkiego, co zawiera się w kategoriach, pojęciach i założeniach, a z drugiej na wskazaniu, co z nich nie wynika. Służy ono temu, żeby prawdy ukryte i nieznane stały się widoczne i oczywiste.*

*Wszystkie twierdzenia teorii monetarnej zawierają się już w pojęciu pieniądza. Ilościowa teoria [pieniądza] nie poszerza naszej wiedzy o żadne informacje, które nie byłyby ukryte w samym pojęciu pieniądza. Może ona tylko przekształcać, rozwijać i wydobywać te informacje, dokonując analizy i zachowując swój tautologiczny charakter, podobnie jak twierdzenie Pitagorasa pozostaje tautologicznym przekształceniem pojęcia trójkąta prostokątnego. Nikt jednak nie odmawia wartości poznawczych ilościowej teorii [pieniądza]. Dla umysłów nieobeznanych z ekonomią pozostaje ona nieznaną. Długa historia bezowocnych wysiłków mających na celu rozwiązanie poruszanych przez nią problemów świadczy o tym, jak trudno było osiągnąć obecny stan wiedzy w tej dziedzinie.*

*To, że system nauki apriorycznej nie zapewnia poznania całej rzeczywistości, nie jest jego wadą. Pojęcia i twierdzenia nauk apriorycznych są umysłowymi narzędziami otwierającymi dostęp do pełnego pojmowania rzeczywistości; oczywiście one same nie są jeszcze całą opisową wiedzą o świecie. Teoria i zrozumienie żywej, zmiennej rzeczywistości nie są sprzeczne ze sobą. Bez teorii, bez ogólnej nauki o ludzkim działaniu, nie byłoby możliwe zrozumienie rzeczywistości ludzkiego działania.<sup>34</sup>*

Innym błędem popełnianym w tym kontekście przez krytyków jest niezrozumienie, w jakim sensie można mówić o twierdzeniach ekonomii, że są tautologiami. Kiedy Mises stwierdza, że ilościowa teoria pieniądza i twierdzenie Pitagorasa są tautologiami, posługuje się on formalną definicją „tautologii”, stosowaną w logice: „zdanie prawdziwe z racji jego formy logicznej”.

*Nie stosuje on potocznej definicji, jaką zwykło się przyjmować: „stwierdzenie tego samego innymi słowami”, jak w przypadku zdania „kawaler to nieżonaty mężczyzna”. Ta druga, pleonastyczna tautologia faktycznie jest jałowa (zob. moje omówienie „aksjomatu działania” w przypisie 24), ponieważ nie mówi nam niczego nowego. Jednakże, jak wyjaśnił Mises, owa poprawnie rozumiana tautologia jest niezwykle pomocna w pogłębianiu wiedzy każdego, kto jeszcze nie zna wszystkich wniosków wypływających z danej przesłanki.*

### **Prakseologia to nic nowego**

Jako że „prakseologia” to neologizm, a prace Misesa cechuje konsekwentne traktowanie ekonomii jako nauki apriorycznej, łatwo jest założyć, że w związku z tym wprowadził on jakiś nowy sposób postrzegania świata. Nie jest to jednak prawdą.

*Gdy twierzymy, że prakseologia ma charakter aprioryczny, to nie postulujemy budowania nauki przyszłości, która różniłaby się od tradycyjnych nauk dotyczących ludzkiego działania. Nie uważamy, że teoretyczna nauka o ludzkim działaniu powinna być aprioryczna, lecz że zawsze taka była. Każda próba refleksji na temat zagadnień dotyczących ludzkiego działania jest z konieczności związana z apriorycznym rozumowaniem.<sup>35</sup>*

W swoich pracach metodologicznych Mises nie tyle oparł ekonomię na jakimś nowym fundamencie, ile wskazał właściwą podstawę, na której rzetelna ekonomia spoczywała od zawsze. Wszystko, co jest poprawne w [prawie Greshama](#), opisie [mechanizmu zmiany cen i przepływu kruszców Hume’a](#), a także [prawie rynków Saya](#) jest poprawne, *ponieważ* opiera się na solidnym *apriorycznym* rozumieniu ludzkiego działania oraz właściwych założeniach, na których sformułowano te twierdzenia.

Co więcej, wszyscy rzetelni myśliciele (mamy tu na myśli nie tylko ekonomistów) badający sferę ludzkich spraw będą skuteczni jedynie w takim stopniu, w jakim ich rozumowanie będzie miało charakter aprioryczny i prakseologiczny.

*Każda próba refleksji na temat zagadnień dotyczących ludzkiego działania jest z konieczności związana z apriorycznym rozumowaniem. Nie ma przy tym znaczenia, czy osoby dyskutujące o tych zagadnieniach są teoretykami dążącymi do czystego poznania, czy przywódcami, politykami lub zwykłymi obywatelami, którzy chcą zrozumieć zachodzące zmiany i znaleźć najlepszy wariant pokierowania sprawami publicznymi lub najkorzystniejszy dla siebie sposób postępowania. Można się spierać na temat znaczenia poszczególnych doświadczeń, ale dyskutanci nieuchronnie porzucą rozważanie przypadkowych, zewnętrznych okoliczności określonego zdarzenia, by przejść do analizy podstawowych zasad, zapominając o konkretnym zdarzeniu, które wywołało cały spór.<sup>36</sup>*

W rzeczywistości ludzkość jako taka stosowała rozumowanie prakseologiczne od zawsze. Mises jedynie uwydatnił różnicę między owym wszechobecnym sposobem myślenia a innymi aspektami ludzkiego umysłu. Dopiero po jego wyodrębnieniu możliwe stało się nadanie owemu rozumowaniu konkretnej nazwy. Gdyby człowiek nie posługiwał się wnioskowaniem prakseologicznym, zrozumienie nawet najbardziej podstawowych faktów dotyczących działania jego pobratymców, a przez to całego społeczeństwa, byłoby całkowicie niemożliwe.

*[...] wszelkie doświadczenie dotyczące ludzkiego działania jest warunkowane kategoriami prakseologicznymi i staje się możliwe dzięki ich zastosowaniu. Gdyby nasz umysł nie dysponował schematami prakseologicznego rozumowania, nigdy nie moglibyśmy rozpoznać i pojąć żadnego działania. Zauważalibyśmy jakieś ruchy, ale nie dostrzegalibyśmy kupowania i sprzedawania, cen, płac, procentów itd. Tylko dzięki odwołaniu się do prakseologicznego schematu jesteśmy w stanie doświadczać działań polegających na kupowaniu i sprzedawaniu, i to bez względu na to, czy w tym samym momencie nasze zmysły rejestrują jakieś ruchy ludzi lub innych elementów świata zewnętrznego. Gdybyśmy nie posiadali wiedzy prakseologicznej, nie wiedzielibyśmy nic o środkach wymiany. Monety byłyby dla nas jedynie krążkami metalu. Doświadczenie dotyczące pieniądza wymaga znajomości prakseologicznej kategorii środka wymiany.<sup>37</sup>*



## **Przyroda a człowiek**

Spośród trzech wyżej omawianych typów kategorii jedna (podstawowe relacje logiczne) ma charakter fundamentalny we wszelkim rozumowaniu. Pozostałe (przyczynowość i teleologia/działanie) stanowią podstawę każdego rozumowania na temat zmian zachodzących w świecie.

*Istnieją tylko dwie zasady, według których człowiek pojmuje rozumowo rzeczywistość, a mianowicie celowość i przyczynowość. To, co nie mieści się w tych kategoriach, jest całkowicie niedostępne ludzkiemu umysłowi. Zdarzenie, którego nie można zinterpretować według jednej z tych zasad, pozostaje dla człowieka niezrozumiałe i tajemnicze. Zmianę można rozumieć albo jako wynik działania mechanicznej przyczyny, albo jako rezultat celowego działania. Dla ludzkiego umysłu nie istnieje trzecia możliwość.<sup>38</sup>*

Powtórzmy, kategorie te mają charakter uprzedni względem wszelkiego doświadczenia, ponieważ dzięki nim możemy nadać mu jakikolwiek sens. Aby wrażenie zmysłowe miało sens, musi przejść przez podwójną soczewkę poznawczą składającą się z „przyczyny” i „celu”.

*Dziedziny nauk przyrodniczych i nauk o ludzkim działaniu różnią się ze względu na system kategorii, jaki wykorzystuje się w każdej z nich do interpretacji zjawisk i konstruowania teorii. Nauki przyrodnicze nie wiedzą nic o kategorii celowości; dociekanie i teoretyzowanie kieruje się wyłącznie kategorią przyczynowości.<sup>39</sup>*

Istnienie owych podwójnych, alternatywnych sposobów (przyczynowości i teleologii) wyjaśniania zmian zachodzących w świecie rodzi następujące pytania: skąd mamy wiedzieć, który z nich zastosować do konkretnej zmiany? Skąd mamy wiedzieć, kiedy mamy do czynienia ze sferą zjawisk przyrody, a kiedy ze sferą ludzkiego działania?

Z każdą chwilą w stanie czuwania jesteśmy świadomi samych siebie jako istot działających. Jednak co z otaczającymi nas istotami, które wyglądają i brzmią jak my? Skąd możemy mieć pewność, bez zagładania w głąb ich umysłów, że nie są jedynie atrapami? Jest to oczywiście ekstrawaganckie pytanie. Nie istnieje prakseologiczny dowód na istnienie jakiegokolwiek danego *alter ego*. Jednakże zdaniem Misesa:

*[...] nie ma wątpliwości co do tego, że zasada, wedle której ja traktuje innych ludzi tak, jakby byli istotami myślącymi i działającymi podobnie do niego, okazała się użyteczna zarówno w życiu codziennym, jak i w nauce. Nie sposób zaprzeczyć, że się sprawdziła.<sup>40</sup>*

A kiedy już zdecydujemy postrzegać innych jako istoty działające, wszystkie ogólne twierdzenia prakseologii będą miały do nich zastosowanie. Kategoria teleologii jest tak znaczącą cechą ludzkiego umysłu, że względnie niedoświadczeni ludzie postrzegają przez jej pryzmat cały świat.

*Zarówno człowiek pierwotny, jak i dziecko, przejawiając naiwną postawę antropocentryczną, uważają za prawdopodobne, że wszelkie zmiany i zdarzenia są wynikiem aktywności jakiejś istoty, która działa podobnie do nich samych. Wierzą, że zwierzęta, rośliny, góry, rzeki i źródła, a nawet kamienie i ciała niebieskie są również istotami, które czują, mają wolę i działają.<sup>41</sup>*

W ten sposób Mises opisał animizm, tj. sposób postrzegania wszechświata, zgodnie z którym umysły niedojrzałe przypisują inteligencję i wolę obiektom nieożywionym.

Wraz z rozwojem kultury społeczeństwa często przechodzą od animizmu do teizmu, według którego obiekty same w sobie są postrzegane jako nieożywione, ale ich ruchy tłumaczy się wolą i oddziaływaniem bóstw.

*Kiedy ludzie nie wiedzieli, jak znaleźć relację przyczynowo-skutkową, poszukiwali interpretacji teleologicznej. Wymyślili bóstwa i demony, których celowemu działaniu przypisywali pewne zjawiska. Jakiś bóg ciskał piorunami i grzmiał. Inny bóg, rozgniewany jakimiś działaniami ludzi, zabijał winowajców swoimi strzałami.<sup>42</sup>*

Podobnie jak człowiek pozbawiony kategorii przyczynowości nigdy nie nauczyłyby się unikać ognia, społeczność pozbawiona owej kategorii nigdy nie nauczyłyby się go rozpalać. Nikt nigdy nie pomyślałby, że tarcie patyków, które kiedyś pozwoliło wzniecić płomień, w przyszłości również da taki skutek.

Wraz z rozwojem kultury i technologii pojęcie przyczynowości ma tendencję do wypierania pojęcia teleologii. W związku z tym rozwijające się społeczeństwa, jak wyjaśnia Mises, zastępują animistyczną teleologię przyczynowością: „Dopiero w późniejszym stadium rozwoju kultury człowiek

pozbywa się tych animistycznych przekonań i zastępuje je światopoglądem mechanistycznym<sup>43</sup>.

Z czasem społeczeństwa zastępują przyczynowością również teistyczną teleologię: „Powoli ludzie zaczęli się uczyć, że zjawiska meteorologiczne, choroby i szerzenie się zarazy są zjawiskami naturalnymi, a piorunochrony i środki antyseptyczne zapewniają skuteczną ochronę, podczas gdy rytuały magiczne są bezużyteczne<sup>44</sup>.

Błyskotliwym przykładem tej zmiany w myśleniu jest starożytny grecki lekarz [Hipokrates](#) i jego omówienie padaczki, którą wcześniej nazywano „świętą chorobą”.

*W odniesieniu do choroby zwanej Świętą: otóż żadną miarą nie wydaje mi się ona bardziej boską lub świętszą niż inne choroby. Mniemam także, iż jej przyczyny są naturalne, podobnie jak to jest w przypadku innych dolegliwości. Ludzie postrzegają jej naturę i przyczynę jako boskie z powodu swej ignorancji i zdumienia, ponieważ w niczym nie przypomina innych chorób. Owo przekonanie o jej boskości utrwała się z powodu niezrozumienia i prostoty, z jaką próbuje się ją leczyć za pomocą rytuałów oczyszczania i inkantacji. Jeśli jednak uważa się ją za boską, ponieważ rzeczywiście jest cudowna, to istnieje wiele innych chorób, które również zasługiwałyby na to miano. Wykażę bowiem, że są inne nie mniej cudowne i dotkliwe choroby, co do których nikomu nie przyszło do głowy, by nazwać je świętymi.<sup>45</sup>*

Odrzucenie teleologii na rzecz przyczynowości miało tak zadowalające rezultaty w kontekście praktycznym, że myśliciele uczynili to samo w sferze zagadnień znacznie oddalonych od codziennego życia, nad którymi nie mieli żadnej kontroli.

[Carl Sagan](#) elokwentnie opisał ten proces w swojej książce *Kosmos*:  
*Przez tysiące lat ludzie gnębieni byli (niektórzy z nas są nadal) koncepcją, według której wszechświat jest marionetką poruszaną przez boga albo bogów, niewidocznych i tajemniczych. 2500 lat temu nastąpiło w Jonii — na wyspie Samos i innych pobliskich wyspach i wysepkach wschodniej części Morza Egejskiego, na których powstawały kolonie greckie — wspaniałe przebudzenie. Pojawili się nagle ludzie wierzący, że wszystko zrobione jest z atomów, że ludzkie istoty oraz inne stworzenia powstały z*

*prostszych form; że choroby nie są wywołane przez bogów czy demony, że Ziemia jest po prostu krążącą wokół Słońca planetą i że gwiazdy są bardzo odległe.*

*Ta rewolucja uwolniła kosmos z objęć chaosu. Starożytni Grecy wierzyli, że bytem pierwotnym był chaos, odpowiadający wyrażeniu „bezkształtność” w Księdze Rodzaju, użytemu w tym samym kontekście. Chaos stworzył boginię imieniem Noc, a ich potomek powołał do życia bogów i ludzi. Wszechświat powstały z chaosu idealnie wpisywał się w grecką koncepcję przyrody nieprzewidywalnej, zarządzanej przez kapryśnych bogów. Ale w VI wieku p.n.e. w Jonii rozwinęła się nowa koncepcja, jedna z wielkich idei stworzonych przez człowieka. Wszechświat jest poznawalny — utrzymywali Jończycy — gdyż wykazuje wewnętrzny porządek: Natura zawiera regularności, a one umożliwiają dotarcie do jej tajemnic. Przyroda nie jest zupełnie nieprzewidywalna, istnieją reguły, których nawet ona musi przestrzegać. Ten uporządkowany i cudowny charakter wszechświata nazwano kosmosem.<sup>46</sup>*

Natomiast w programie telewizyjnym, który powstał na podstawie książki, Sagan stwierdził:

*Pierwszy Joński naukowiec nazywał się Tales. Urodził w mieście Milet, naprzeciw tej wąskiej cieśniny. Podróżował po Egipcie i był obeznany z wiedzą Babilończyków. Podobnie jak oni wierzył, że na początku świat składał się wyłącznie z wody. Aby wyjaśnić pojawienie się suchego lądu, Babilończycy zaoferowali opowieść o bogu Marduku, który położył maty na tafli wody i nasypał na nie ziemię. Tales żywił podobny pogląd, ale nie uwzględniał on Marduka. Tak, kiedyś świat składał się niemal wyłącznie z wody, ale proces opisujący pojawienie się suchego lądu ma charakter naturalny. Tales by przekonany, że przypominał on osadzanie się mułu, które obserwował w delcie Nilu.*

*Poprawność wniosków Talesa nie jest tu ważna, kluczowe jest jego podejście. Świat nie został stworzony przez bogów, był raczej rezultatem działania sił przyrody.*

Postawa ta doprowadziła ostatecznie do nowożytnej rewolucji naukowej.

## Radykalna anty-teleologia

Mises opisuje, jak historia odejścia od teleologii na rzecz przyczynowości skłoniła niektórych uczonych do założenia, że słusznym krokiem byłoby całkowite usunięcie teleologii z nauki.

*Cudowne osiągnięcia eksperymentalnych nauk przyrodniczych doprowadziły do pojawienia się pewnej materialistycznej doktryny metafizycznej, mianowicie pozytywizmu. Pozytywizm kategorycznie twierdzi, że żadna dziedzina dociekań nie dopuszcza badań teleologicznych. Metody eksperymentalne nauk przyrodniczych są jedynymi odpowiednimi dla wszelkiego rodzaju badań.<sup>47</sup>*

Pozytywiści i inni radykalni przeciwnicy teleologii chcieliby wyeliminować ją nawet z nauk społecznych. W przypadku „scjentyzmu” (tj. dążności do naśladowania nauk przyrodniczych) owi krytycy tradycyjnych metod badawczych dotyczących sfery ludzkiego działania uważają wszystkie teleologiczne nauki za ostatnią ostoję animizmu. [B.F. Skinner](#), twórca radykalnego behawioryzmu, dał przykład tej postawy w następujących słowach:

*Ludzie zajmowali się sferą uczuć i życia psychicznego od 2500 lat, jednak dopiero niedawno zwrócono uwagę i dokładniej przeanalizowano wpływ środowiska [na funkcjonowanie umysłu]. Niewiedza dotycząca owego wpływu doprowadziła do wytworzenia fikcji mentalnych, a oparte na nich wyjaśnienia tylko ją pogłębiały.<sup>48</sup>*

Radykalni przeciwnicy teleologii określają takie słowa, jak „zamiar”, „przekonanie”, „pragnienie” i „miłość” jako „mentalizmy” lub „psychologię ludową”. Wielu z nich uważa, że pojęć tych nie da się zredukować do poziomu zjawisk naturalnych (uznaje się, że dowiódł tego Franz Brentano w swojej teorii intencjonalności). Ich zdaniem owe teleologiczne przekonania należy uznać za fikcję i odrzucić, podobnie jak odrzucono — i nie „zredukowano” — teleologiczny animizm i teizm.

[Sidney Morgenbesser](#) zadał podobno B.F. Skinnerowi pytanie, wykazujące bezzasadność takiego podejścia do nauk przyrodniczych: „Czy dobrze zrozumiałem, że zgodnie z pańskim stanowiskiem nie powinniśmy antropomorfizować ludzi?”.

Mimo to niektórzy ludzie zakładają, że radykalna anty-teleologia stanowi konieczny aspekt materialistycznego monizmu, a także odrzucenia

Kartezjańskiego dualizmu ciała i umysłu. Mniemają oni, iż jakiegokolwiek inne podejście niż skrajna anty-teleologia oznaczałoby akceptację istnienia niezależnej duszy w postaci „ducha w maszynie”.

Mises nie zgadza się z taką argumentacją. Przekonywał, że to, co nazywał „dualizmem metodologicznym” (tj. stosowaniem zasady przyczynowości do badania przyrody i teleologii do sfery ludzkiego działania) nie implikuje założenia o istnieniu „ducha w maszynie”<sup>49</sup>. Ponadto dualizm metodologiczny będzie potrzebny *nadal*, nawet jeśli całkowicie zaakceptujemy monizm materialistyczny.

*Możemy z powodzeniem uznać lub przyjąć, że zależą one całkowicie od swoich przyczyn i są przez nie uwarunkowane. Dopóki jednak nie dowiemy się, w jaki sposób zewnętrzne zdarzenia — fizyczne i psychologiczne — powodują powstawanie w ludzkim umyśle określonych myśli i aktów woli, których rezultatem są konkretne działania, dopóty nie przezwyciężymy dualizmu metodologicznego.*<sup>50</sup>

Powodem, dla którego odwołujemy się do dualizmu metodologicznego, nie jest to, że nie wiemy, czy działania mają charakter zdeterminowany. Nawet jeśli przyjmimy, że ludzkie zachowania rzeczywiście są zdeterminowane, to dopóki nie dowiemy się, *jakie* czynniki determinują *określone* działania, dopóty będziemy musieli polegać na dualizmie metodologicznym.

Nie wystarczy wiedzieć, że aktywacja neuronów prowadzi do inicjacji działania. Aby badacz ludzkich zachowań mógł zastosować koncepcję monizmu metodologicznego, musiałby wiedzieć, w *jakich* okolicznościach określony wzór aktywacji neuronów doprowadziłby do podjęcia przez jednostkę decyzji, a następnie działań, które „niepoważni ludowi psychologowie” nazwaliby „komponowaniem symfonii” lub „czytaniem książki”. Dopóki nie będziemy w stanie uzyskać tak zadziwiającej wiedzy, dopóty jedynym sensownym sposobem badania sfery ludzkich spraw będzie postrzeganie ludzi jako istoty działające, wyposażone w umysł, wolę i zamiary.

Niektórzy twierdzą, że „dualizm metodologiczny” to podejście przejściowe i stosujemy je, ponieważ nie dysponujemy jeszcze technologią umożliwiającą pełne wyjaśnienie złożoności ludzkiego mózgu. W ostateczności jednak zostanie ono odrzucone, gdy tylko technologia taka stanie się możliwa.

Uzupełniając argumentację Misesa, możemy dodać, że nauka nie postrzega ludzi jako wyjątkowych tylko przez wzgląd na ich złożoność. Nie są oni tym samym co schematy pogodowe. Istota tej wyjątkowości tkwi w fakcie, iż

stawiamy przed sobą pytania natury teleologicznej. Powodem, dla którego w ogóle badamy ludzkie działanie, są pewne pytania, które nieodłącznie wiążą się z celami, do jakich dąży ludzkość, a które przeciwnicy teleologii odrzucają jako fikcje myślowe.

Przykładowo, ludzie interesują się ekonomią, aby dowiedzieć się, jakie rozwiązania prawne i instytucjonalne pozwolą im prosperować. Jak mielibyśmy wyjaśnić zagadnienie „ludzkiego dążenia do dobrobytu”, gdybyśmy teleologiczne pojęcie „dążenia do dobrobytu” odrzucili na starcie jako „fikcję mentalną”? Wzywam każdego anty-teleologicznego ekonomistę do zdefiniowania (pomijając nawet samo wyjaśnienie) pojęć takich, jak „dobra”, „pieniądz”, „zysk”, „strata” oraz „dochód” bez odwoływania się do owego teleologicznego i mentalistycznego języka, który krytykują jako „psychologię ludową”.

Badania nad przyczynami i naturą bogactwa narodów są fundamentalnie różne od badań nad przyczynami i naturą wilgotności pasatów. Gdybyśmy dysponowali odpowiednio precyzyjnymi instrumentami i szybkimi komputerami, moglibyśmy wyjaśnić każdy szczegół nawet najbardziej skomplikowanych schematów pogodowych. Jednak niezależnie od zaawansowania naszej aparatury badawczej wszystko, co znajdziemy w naszym mózgu, to procesy chemiczne, elektryczne i cząstki subatomowe. Nie znajdziemy tam preferencji, celów, kosztów i sposobów działania.

Nie twierdzimy tu bynajmniej, że te pierwsze nie są przyczyną tych drugich. Chodzi raczej o to, że kategorie, w jakich nasze umysły pojmują przyczynowość i teleologię, różnią się od siebie tak diametralnie, że nie da się ich stosować zamiennie.

Najzagorzalsi przeciwnicy teleologii mają rację, kiedy mówią, że w języku przyczynowości *nie istnieje coś takiego jak teleologia*. Właśnie dlatego nie chcą wyjaśniać teleologii przez pryzmat kategorii przyczynowości. Zamiast tego pragną oni całkowicie odrzucić teleologię. Takie stanowisko jest niepoważne, ponieważ oznaczałoby odrzucenie wszelkich zagadnień ekonomicznych, socjologicznych, etnograficznych i historycznych. Mimo to jednak jest ono sensowniejsze niż stanowisko osób, którym wydaje się, że mogą odpowiedzieć na pytania teleologiczne za pomocą kategorii przyczynowości.

Stawiamy mnóstwo pytań dotyczących przyczynowości w kontekście funkcjonowania naszych organizmów (włącznie z mózgiem), ponieważ nasze ciała są dla nas użyteczne. Jednak z drugiej strony mamy również wiele pytań odnośnie do wyborów, sukcesów, porażek, dobrobytu i nędzy. Odrzucając język

teleologii, *zmieniamy całkowicie istotę owych pytań*. Dopóki zatem stawiamy teleologiczne pytania, dopóty musimy formułować teleologiczne odpowiedzi.

Nie można mieć żadnych obiekcji względem neurobiologii i neurochemii. Nauki te czynią dla nas wręcz cuda. Jednak z racji tego, że ludzki umysł nie jest w stanie wyjaśnić problemów teleologicznych poprzez odwołanie się do przyczynowości, nie da się zredukować nauk społecznych do owych dziedzin przyrodniczych. Badanie sfery ludzkich spraw bez uwzględnienia celowej natury ludzkiego działania nie ma żadnego sensu.

### **Ekonomia scjentystyczna**

Większość humanistów, którzy pragną imitować nauki przyrodnicze nie neguje teleologii całkowicie. Z reguły postrzegają oni ludzi jako istoty działające. Jednakże w swej dążności do naśladowania nauk ścisłych stosują błędne podejścia, które wypaczają ich wysiłki. Jednym z aspektów nauk przyrodniczych, jaki próbują skopiować, jest metoda doświadczalna.

### *Złożoność*

Wszystkie dane, niezależnie od swojej obszerności i dokładności, zawsze są jedynie informacją o przeszłych wydarzeniach. W związku z tym, jak napisał Mises:

*Doświadczenie, z którym mają do czynienia nauki dotyczące ludzkiego działania, jest zawsze doświadczeniem złożonych zjawisk. Ludzkiego działania nie da się poddać eksperymentom laboratoryjnym. Nie jesteśmy w stanie obserwować zmiany w obrębie jednego tylko elementu zdarzenia, gdy inne jego elementy pozostają niezmienione. Doświadczenie historyczne jako doświadczenie złożonych zjawisk nie dostarcza wiedzy o faktach w takim sensie, w jakim nauki przyrodnicze używają tego terminu na określenie izolowanych zdarzeń badanych w eksperymentach. Wiedza, której dostarcza doświadczenie historyczne, nie może być wykorzystana jako materiał do budowy teorii i przewidywań dotyczących przyszłych zdarzeń. Każde doświadczenie historyczne może być interpretowane na wiele sposobów, stąd też zazwyczaj obrasta różnymi interpretacjami. [...]*

*Złożone zjawiska, zaistniałe w następstwie łańcucha przyczyn, nie mogą służyć za sprawdzian poprawności jakiegokolwiek teorii.*



*Przeciwnie, zjawiska takie stają się zrozumiałe tylko dzięki ich interpretacji w świetle teorii, które już wypracowały inne dziedziny. W wypadku zjawisk naturalnych interpretacja zdarzenia nie może być sprzeczna z teoriami pozytywnie zweryfikowanymi przez eksperymenty. W wypadku zdarzeń historycznych nie istnieje takie ograniczenie. Komentatorzy mogą podawać dowolne, arbitralne wyjaśnienia. Kiedy trzeba coś wyjaśnić, umysł ludzki bez trudu stwarza wymyślone ad hoc teorie, które nie mają żadnego logicznego uzasadnienia.<sup>51</sup>*

### *Nieregularność*

Należy dodać, że podejście empiryczne w naukach przyrodniczych jest skuteczne ze względu na występującą w naturze regularność zjawisk oraz naszą zdolność do zaobserwowania jej i wnioskowania — na gruncie kategorii przyczynowości — o ich przyszłej powtarzalności (w innym miejscu i czasie). Jednakże, jak przekonywał Mises, taka regularność nie występuje w sferze ludzkiego działania:

*Z epistemologicznego punktu widzenia za szczególną cechę tego, co nazywamy naturą, należy uznać stwierdzalną i nieuchronną prawidłowość powiązania i następstwa zjawisk. Zarazem zaś cechą wyróżniającą tego, co nazywamy sferą ludzką, dziejami czy — lepiej — dziedziną ludzkiego działania, jest brak takiej uniwersalnie dominującej prawidłowości. Kamienie w identycznych warunkach zawsze reagują na te same bodźce w ten sam sposób. Możemy dowiedzieć się czegoś o tych regularnych schematach reagowania i wykorzystać tę wiedzę, gdy kierujemy nasze działania ku określonym celom. Nasza klasyfikacja przedmiotów natury i to, jak przypisujemy nazwy tym klasom, jest wynikiem takiego poznania. Kamień to rzecz reagująca w określony sposób. Ludzie reagują na te same bodźce na różne sposoby, a jeden i ten sam człowiek w danej chwili może reagować inaczej, niż robił to wcześniej albo będzie robił później. Nie jest możliwe pogrupowanie ludzi w klasy, których członkowie zawsze reagują w ten sam sposób<sup>52</sup>.*

### *Ekonomia matematyczna*

Ta nieregularność cechująca sferę ludzkiego działania czyni bezsensownym inny rodzaj starań wielu ekonomistów dążących do skopiowania metod nauk przyrodniczych, mianowicie ich schizofreniczną skłonność do stosowania analizy matematycznej w swoich pracach.

Po pierwsze, aby móc dokonać pomiarów, musimy mieć do czynienia ze stałymi relacjami. Oznacza to, że brak niezmiennych relacji w sferze ludzkiego działania wyklucza jakąkolwiek możliwość dokonania użytecznych pomiarów w tym kontekście.

*W sferze zjawisk fizycznych i chemicznych istnieją (lub przynajmniej powszechnie się zakłada, że istnieją) stałe relacje między wielkościami. Człowiek może z dużą precyzją ustalać wartości tych stałych relacji za pomocą eksperymentów laboratoryjnych. Takie stałe zależności nie istnieją w sferze ludzkiego działania poza technologią fizyczną i chemiczną oraz medycyną. [...]*

*Ekonomiści, którzy chcą zastąpić „ekonomię jakościową” „ekonomią ilościową”, popełniają poważny błąd. W ekonomii nie istnieją stałe relacje, toteż nie jest możliwy ich pomiar.<sup>53</sup>*

Po drugie, aby równania miały sens, również konieczna jest stałość badanych relacji. Ponownie zatem brak stałych relacji w sferze ludzkiego działania uniemożliwia sformułowanie jakichkolwiek znaczących równań.

*W mechanice równanie może mieć jednak istotne zastosowania praktyczne. Jeżeli istnieją stałe relacje między różnymi elementami mechanicznymi i jeżeli ich istnienie da się potwierdzić za pomocą eksperymentów, to można wykorzystać takie równania do rozwiązania określonych problemów technicznych. Dzisiejsza cywilizacja przemysłowa jest dokonaniem, które było możliwe przede wszystkim dzięki wykorzystaniu równań różniczkowych sformułowanych przez fizykę. Takie stałe relacje nie istnieją jednak między elementami ekonomicznymi. Równania układane przez ekonomistów matematycznych są tylko jałową gimnastyką umysłu i zawsze nią pozostaną, nawet gdyby mogły wyrazić o wiele więcej niż w istocie wyrażają.<sup>54</sup>*

Oprócz powyższych elementarnych błędów epistemologicznych ekonomiści matematyczni dopuszczają się jeszcze innej nieprawidłowości. Mianowicie, usilnie starają się wyrazić pojęcia ekonomiczne, jak użyteczność lub równowaga, za

pomocą zawiłych równań celem łatwiejszego manipulowania nimi, co pozbawia je ich realnego sensu i znaczenia. Jako że niniejsza praca dotyczy epistemologii, a nie ekonomii jako takiej, nie przytoczymy tu wszystkich argumentów Misesa obnażających błędy ekonomii matematycznej. Czytelników zainteresowanych ową argumentacją odsyłamy do rozdz. 2 [przewodnika dydaktycznego po Teorii pieniądza i kredytu](#)<sup>55</sup>, a także do sekcji 5 rozdz. 9 *Ludzkiego działania*.

## Wnioski

Dzięki klarownemu zrozumieniu prawdziwego charakteru nauk o ludzkim działaniu, usystematyzowaniu i rozwinięciu ekonomii, a także przekazaniu tej perspektywy potomnym, Ludwig von Mises wyświadczył naukom społecznym (oraz samej ludzkości) nieocenioną przysługę.

Pokazał on raz na zawsze, w jaki sposób ekonomia faktycznie jest dokładną, pewną, aprioryczną i dedukcyjną nauką.

W dzisiejszych mrocznych czasach, kiedy niewłaściwa metodologia obarczyła ekonomię szeregiem błędów, które przełożyły się na katastrofalną politykę rządów, epistemologiczne prace Misesa stanowią promyk nadziei. Nadziei, że pewnego dnia nauki społeczne powrócą do zdrowej metodologii i poprowadzą ludzkość z powrotem ku rozsądkowi, pokojowi i dobrobytowi.

---

<sup>1</sup> Ludwig von Mises, *Ludzkie działanie*, Instytut Misesa, Warszawa 2007, s. 4.

<sup>2</sup> *Tamże*, s. 5.

<sup>3</sup> Mises, [The Ultimate Foundation of Economic Science](#), rozdz. 1, podrozdz. 1.

<sup>4</sup> Mises, *Ludzkie działanie*, s. 30.

<sup>5</sup> *Tamże*, s. 30.

<sup>6</sup> Mises, [The Ultimate Foundation of Economic Science](#), rozdz. 1, podrozdz. 1.

<sup>7</sup> Używając terminu „wbudowane” odnoszę się do dokonanego przez Misesa opisu umysłu jako „wyposażonego” w owe pojęcia uprzednio przed ich zastosowaniem do pojmowania rzeczywistości. Nie sugeruje się tu ich „wrodzonego” charakteru, tj. że posiadamy je już od narodzin. Może jednak być tak, że nasza konstytucja genetyczna (obecna już od narodzin) warunkuje naszą biologiczną zdolność do rozwinięcia owych pojęć. „Człowiek zdobył te narzędzia, to znaczy logiczną strukturę swojego umysłu, w toku ewolucji od ameby do postaci, którą ma obecnie” — *Ludzkie działanie*, s. 30. Aby zapoznać się z próbą zetknięcia teorii Kanta i Darwina dokonaną przez Misesa, zob. „Hypothesis about the Origin of A Priori Categories” [w:] [The Ultimate Foundation of Economic Science](#), rozdz. 1, sekcja 2. Jednak niezależnie od tego, w jaki sposób powstają owe pojęcia, sedno zagadnienia tkwi w tym, że nie mogą one powstać

---

wskutek nabywania wiedzy (sensownego interpretowania wrażeń zewnętrznych i wewnętrznych), ponieważ zdolność do ich stosowania poprzedza samą wiedzę.

<sup>8</sup> Mises, *The Ultimate Foundation of Economic Science*, rozdz. 1, podrozdz. 1.

<sup>9</sup> Mises, *Ludzkie działanie*, s. 31.

<sup>10</sup> Mises, *The Ultimate Foundation of Economic Science*, rozdz. 1, podrozdz. 1.

<sup>11</sup> Mises, *Ludzkie działanie*, s. 29-30.

<sup>12</sup> Mises, *Teoria a historia*, Wydawnictwo Naukowe PWN i Instytut Misesa, Warszawa 2013, s. XXIV.

<sup>13</sup> *Tamże*, s. 197.

<sup>14</sup> David Hume, *Badania dotyczące rozumu ludzkiego*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2005, s. 34. „Wszystkie bowiem wnioski oparte na doświadczeniu zakładają jako swoją podstawę, że przyszłość będzie podobna do przeszłości, a podobne siły będą łączyć się z podobnymi jakościami zmysłowymi. Jeśli pojawiłby się choćby cień podejrzenia, że tor natury może się zmienić, a przeszłość przestanie być regułą dla przyszłości, to wszelkie nasze doświadczenie stałoby się bezużyteczne i nie mogłoby stanowić podstawy dla jakichkolwiek wniosków. Jest zatem niemożliwe, aby argumenty z doświadczenia mogły udowodnić podobieństwo przeszłości do przyszłości, skoro wszystkie te argumenty opierają się na założeniu tego podobieństwa”.

<sup>15</sup> Mises, *Teoria a historia*, s. XXV.

<sup>16</sup> Mises, *Ludzkie działanie*, s. 19.

<sup>17</sup> *Tamże*, s. 78.

<sup>18</sup> *Tamże*, s. 40.

<sup>19</sup> Mises, *The Ultimate Foundation of Economic Science*, rozdz. 3, podrozdz. 4.

<sup>20</sup> Moim zdaniem wszystkie akty tłumienia pewnych impulsów same w sobie są spowodowane innymi impulsami. „Impuls” natomiast, używając terminologii prakseologicznej, to inaczej „odczuwany dyskomfort” wywołujący wszelkie działanie.

<sup>21</sup> Mises, *The Ultimate Foundation of Economic Science*, rozdz. 3, podrozdz. 4.

<sup>22</sup> Mises, *Ludzkie działanie*, s. 9.

<sup>23</sup> *Tamże*, s. 90.

<sup>24</sup> Arthur Schopenhauer, [O wolności ludzkiej woli](#).

<sup>25</sup> Wielu naśladowców Misesa określa prakseologię jako dedukcję z „aksjomatu działania”. Według niektórych ów „aksjomat działania” mówi, że „ludzie działają” lub „działanie to zachowanie celowe”. Należy zauważyć, że Mises nigdy nie użył terminu „aksjomat działania”. Używał on słowa „człowiek” zasadniczo jako synonim „podmiotu działania”. Dlatego stwierdzenie, że „ludzie działają” jest tożsame ze stwierdzeniem, iż „istoty działające to istoty działające”. Co więcej „zachowanie celowe” oznacza ni mniej, nie więcej jak tylko „działanie”. Stąd stwierdzenie „działanie to zachowanie celowe” znaczy to samo co „działanie to działanie”. W związku z tym oba „aksjomaty” są wyrażeniami pleonastycznymi i nie można z nich wydedukować nic użytecznego. Prakseologia

---

polega na odkrywaniu następstw pojęcia, a nie stwierdzenia. Ma ona swój początek w pojęciu, o jakim myślimy, słysząc *pojedyncze słowo* „działanie” (lub jakiegokolwiek jego tłumaczenie bądź synonim), a nie *stwierdzenie* „działanie to zachowanie celowe”. Kiedy Mises napisał „działanie to zachowanie celowe”, wprowadził wyrażenie „zachowanie celowe” jako objaśniający substytut „działania” — na wypadek, gdyby czytelnikom przyszło na myśl inne znaczenie słowa „działanie” — a nie jako drugą połowę niepleonastycznego stwierdzenia, z którego należy wyprowadzać teorematy. Mises rozwinął prakseologię na bazie ogólnej apriorycznej kategorii działania, a nie „aksjomatu działania”. Za aksjomaty można uznać stwierdzenia bezpośrednio zawierające się w ogólnej kategorii działania (jak na przykład to, że „działaniu zawsze towarzyszy upływ czasu”), ponieważ rzeczywiście są one stwierdzeniami, przez co mogą posłużyć do formułowania rozległych wniosków. Jednakże rzeczowniki („reczowniki”) i pleonazmy („działanie to działanie”) nie mogą temu służyć.

<sup>26</sup> Mises, *Ludzkie działanie*, s. 55.

<sup>27</sup> Sam David Hume prawdopodobnie sugerował, że przyczynowość to konieczne następstwo działania, gdy napisał, że bez założenia regularności „nie dowiedzielibyśmy się nigdy, jak dobierać środki do celów, ani jak posługiwać się danymi nam przez przyrodę siłami, by wywołać skutek” — *Badania dotyczące rozumu ludzkiego*, s. 57. W rzeczywistości, daleki od bycia „pre-pozytywistą”, za jakiego często jest uważany, Hume stwierdził, że nasza idea przyczyny i skutku bierze się z naszego rozumienia woli i działania: „Akt woli wprawia nasze członki w ruch lub wzbudza w naszej wyobraźni nowe idee. Ten wpływ woli znany nam jest z własnej świadomości. Stąd czerpiemy ideę siły czy też energii oraz pewność, że siłę posiadamy zarówno my sami, jak też że posiadają ją wszystkie stworzenia rozumne. Idea ta jest zatem ideą refleksyjną, skoro powstaje dzięki refleksji nad czynnościami naszego własnego umysłu i nad wpływem wywieranym przez wolę tak na narządy ciała, jak na władze duszy”, *tamże*, s. 79.

<sup>28</sup> Mises, *Ludzkie działanie*, s. 55.

<sup>29</sup> *Tamże*, s. 55.

<sup>30</sup> *Tamże*, s. 56.

<sup>31</sup> *Tamże*, s. 55-56.

<sup>32</sup> *Tamże*, s. 203.

<sup>33</sup> Chociaż podobieństwa między aprioryczną naturą geometrii i ekonomii są pouczające, istnieją między nimi ważne różnice, które Mises omawia w *The Ultimate Foundation of Economic Science*, „Zamiast wprowadzenia: wstępne uwagi dotyczące prakseologii”, sekcja 4. Kolejne istotne omówienie aprioryzmu geometrii znajduje się w *The Ultimate Foundation of Economic Science*, rozdz. 1 podrozdz. 1.

<sup>34</sup> Mises, *Ludzkie działanie*, s. 33.

<sup>35</sup> *Tamże*, s. 35.

- 
- <sup>36</sup> *Tamże*, s. 35.
- <sup>37</sup> *Tamże*, s. 35.
- <sup>38</sup> *Tamże*, s. 21.
- <sup>39</sup> Mises, *Teoria a historia*, s. 155.
- <sup>40</sup> Mises, *Ludzkie działanie*, s. 20.
- <sup>41</sup> *Tamże*, s. 20.
- <sup>42</sup> Mises, *Teoria a historia*, s. 155.
- <sup>43</sup> Mises, *Ludzkie działanie*, s. 20.
- <sup>44</sup> Mises, *Teoria a historia*, s. 155.
- <sup>45</sup> Hipokrates, [\*On the Sacred Disease\*](#).
- <sup>46</sup> Carl Sagan, *Kosmos*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1997, s. 160-161.
- <sup>47</sup> Mises, *Teoria a historia*, s. 155-156.
- <sup>48</sup> B.F. Skinner, *About Behaviorism*, rozdz. 1.
- <sup>49</sup> W rzeczywistości Mises oferuje solidny powód dla odrzucenia owej dualistycznej koncepcji „ducha w maszynie”. Wskazuje on, że „nasza niezdolność do określenia ostatecznego źródła [ludzkiej woli] zmusza nas do przyjęcia założenia, iż także to niewidzialne i nieuchwytnie coś — ludzki umysł — stanowi naturalną część wszechświata i produkt całej jego historii”, *The Ultimate Foundation of Economic Science* rozdz. 3, podrozdz. 4.
- <sup>50</sup> Mises, *Ludzkie działanie*, s. 15.
- <sup>51</sup> *Tamże*, s. 27.
- <sup>52</sup> Mises, *Teoria a historia*, s. XX-XXI.
- <sup>53</sup> Mises, *Ludzkie działanie*, s. 47.
- <sup>54</sup> *Tamże*, s. 303.
- <sup>55</sup> <http://community.mises.org/danielsanchez/study-guides/mises/tmc/chapter-2-on-the-measurement-of-value/>